

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ,
SPORTU I TURYSTYKI
(NR 84)
z dnia 14 kwietnia 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 84)

14 kwietnia 2026 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie informacji na temat przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczych w polskich związkach sportowych. Wybór władz – informacje statystyczne. Systemy wyborcze w poszczególnych związkach sportowych,
- rozpatrzenie informacji ministra sportu i turystyki na temat udziału przedstawicieli Polski w strukturach międzynarodowych organizacji sportowych,
- rozpatrzenie informacji na temat dwukadencyjności prezesów polskich związków sportowych,
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Borys** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Marek Pałus** sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Łukasz Szeliga** Polskiego Komitetu Paralimpijskiego wraz ze współpracownikami, **Marek Leśniewski** prezes Polskiego Związku Kolarskiego wraz ze współpracownikami, **Elżbieta Madejska** wiceprezes sportowy Olimpiad Specjalnych Polska wraz ze współpracownikami, **Arkadiusz Sasara** wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Motorowego, **Anna Bajan** prezes Polskiego związku Pięcioboju Nowoczesnego, **Andrzej Kuć** członek zarządu Polskiego Związku Rugby wraz ze współpracownikami, **Karol Gryko** dyrektor Wydziału Szkolenia Polskiego Związku Koszykówki, **Antoni Czyżyk** prezes Polskiego Związku Sportu Tanecznego, **Tomasz Kwiecień** prezes Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego, **Grzegorz Wrzesień** prezes Polskiego Związku Kickboxingu wraz ze współpracownikami, **Tomasz Holc** prezes Polskiego Związku Żeglarskiego, **Paweł Półtorzecki** prezes zarządu Polskiej Unii Karate, **Agnieszka Tarasiewicz-Aid** prezes Polskiego Związku Korfballu, **Janusz Tatera** sekretarz generalny Polskiego Związku Sportów Saneczkowych, **Paweł Szabelewski** sekretarz generalny Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego wraz ze współpracownikami, **Adrian Czapnik** sekretarz generalny Polskiego Związku Snookera i Bilara Angielskiego, **Grzegorz Mikula** sekretarz generalny Polskiego związku Bokserskiego, **Mariusz Pełka** dyrektor biura i **Konrad Niedźwiedzki** dyrektor sportowy Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego wraz ze współpracownikami, **Marek Szewczyk** przedstawiciel Polskiego Związku Jeździeckiego, **Piotr Iwańczyk** przewodniczący Rady Polskiego Instytutu Dyplomacji Sportowej, **Jacek Bączkowski** prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, **Łukasz Mikosz** prezes Europejskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Turystycznych, **Wiesław Wilczyński** honorowy prezes Escola Varsovia, **Henryk Urbaś** – asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Tadeusz Tomaszewski (Lewica)**:

Panie i panowie, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Witam wszystkich państwa, tak licznie zgromadzonych przedstawicieli polskich związków sportowych, prezesów, sekretarzy generalnych, wiceprezesów, dyrektorów operacyjnych. Jest 13 pań i panów prezesów. Witam serdecznie sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pana posła Piotra Borysa. Witam uprzejmie dyrektora departamentu prawnego resortu pana Piotra Gałązkę. Witam uprzejmie sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego pana Marka Pałusa. Witam, jak wspomniałem, prezesów, wiceprezesów oraz sekretarzy generalnych i osoby, które dzisiaj zostały wyznaczone przez polskie związki sportowe.

Jest pan Krzysztof Maksel – członek Komisji Zawodniczej PKOl i prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki pan Rafał Szlachta. Witam serdecznie dziennikarzy sportowych i wszystkich pozostałych gości.

W porządku dziennym dzisiaj mamy 3 punkty, mianowicie rozpatrzenie informacji na temat przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w polskich związkach sportowych, wybór władz, dane statystyczne, systemy wyborcze w poszczególnych związkach sportowych. W punkcie drugim rozpatrzenie informacji na temat udziału przedstawicieli polskich związków sportowych w strukturach międzynarodowych organizacji sportowych. Punkt trzeci to rozpatrzenie informacji na temat dwukadencyjności prezesów polskich związków sportowych. Wszystkie trzy tematy przedstawia minister sportu i turystyki. Oczywiście w czasie debaty przewidujemy udział państwa, którzy będą chcieli zabrać głos.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Szanowni państwo, na początku niestety mamy złą wiadomość dla środowiska sportowego, panie ministrze. Zrezygnowaliśmy z interwencji legislacyjnej. Inną drogą dojdziemy do tego, żeby Tor Poznań był otwarty. W związku ze stwierdzonymi przekroczeniami Główny Inspektor Ochrony Środowiska podjął decyzję o zamknięciu Toru Poznań. Jesteśmy wszyscy w kropce. Przedstawiciel związku już sygnalizował gotowość udziału w dyskusji. W odpowiednim czasie do tego dojdziemy. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys:

Bardzo dziękuję. Faktycznie porozmawiamy również o torze, bo wiemy, że miasto ma się odwołać od tej decyzji, co wstrzyma jeszcze na jakiś czas decyzję GIOŚ. Musimy wrócić do tej sprawy, ale przez inny system rozwiązań niż ten, który proponowaliśmy, próbując doprowadzić do zmian legislacyjnych. To jest jedyny tor w Polsce, który próbujemy ratować przed zamknięciem z uwagi na to, że jedna z gmin protestuje i nie jest w stanie wyrównać tych samych poziomów hałasu co gmina Poznań. To bardziej niechęć jednego z samorządowców, który ma 10 m od siebie inne parametry hałasu dopuszczalne dla miasta Poznań, a inne dla sąsiedniej gminy. To problem raczej niechęci jednego z samorządowców. Zostawiam na razie tę kwestię.

Przede wszystkim bardzo chciałem podziękować wszystkim prezesom polskich związków sportowych. To formalne tematy, które są związane ze sprawozdawczością, kadencyjnością, ze strukturami formalnymi wynikającymi z ustawy o sporcie i ustawy o stowarzyszeniach. Chcę państwu powiedzieć, że aktualnie system wyborczy jest dwojaki. Po pierwsze, mogą głosować bezpośrednio członkowie związków. To pierwsza formuła w przypadku zgromadzeń walnych, w tym wyborczych. Dotyczy to głównie mniejszych związków. Związki mogą też głosować poprzez delegatów, czyli przedstawicieli. System zależy od tego jaka formuła została przyjęta przez poszczególne polski związek sportowy.

Jeżeli chodzi o walne, które odbyły się w polskich związkach sportowych, na 72 polskie związki sportowe w samym 2025 r. podczas walnych zgromadzeń 27 wybrało swoje władze w związku z upływem kadencji. W 2026 r. był to jeden związek – Aeroklub Polski – zresztą z pewnymi problemami. Dokonał wyboru nowej pani prezes, chyba pierwszej w historii kobiety na tej funkcji. Jako ministerstwo mamy jedynie kompetencje kontrolne od strony formalnej. Analizujemy czy wybory odbyły się zgodnie z założonymi procedurami wewnętrznymi, a więc głównie zgodnie statutem i ustawą. Czasami przyjmujemy protesty. To też się zdarzało kilkukrotnie, w tym m. in. wtedy, kiedy w Polskim Związku Kolarskim nastąpił wybór przewagą bodajże dwóch głosów, jeżeli dobrze pamiętam. Takie sytuacje też miały miejsce, szczególnie wtedy, kiedy dochodzi do różnych napięć, emocji. Czasami jest tak, że rozstrzygnięcie i interpretację przepisów musi wziąć na siebie MSiT. Przykładowo w Aeroklubie Polskim ustępujący prezes przechowywał dokumenty, których nowe władze czyli nowa pani prezes nie była w stanie odzyskać. Są różne sytuacje, mówię teraz o tych skrajnych. One są rzadkością, ale zdarzają się. Wynika to z bardzo demokratycznych reguł i autonomii pzs.

Myślę, że na szczegółowe pytania czy też sugestie odpowiedzą obecni tutaj prezesi pzs. Generalnie przebieg walnych i walnych wyborczych jest przeprowadzony zgodnie z przepisami prawa, zgodnie z ustawą, zgodnie ze statutem. Jest okazją do tego, aby bardzo często, szczególnie w tych walnych wyborczych zaznaczać pomysły, koncepcje na funkcjonowanie pzs. Zawsze jest tak, że w przypadku nowych prezesów to jest cały plan działań, przedstawienie swoich wizji. W czasie ostatniego spotkania z prezesami pzs omawialiśmy kwestię związaną z udziałem rosyjskich i białoruskich sportowców w rywalizacji na arenie międzynarodowej. Wiemy, że mamy określony kłopot w przestrzeni międzynarodowej. Omówiliśmy sobie także ważny punkt, jakim

są masterplany, a więc strategię rozwoju pzs. W tym roku przeprowadzać będziemy procedurę uchwalania strategii rozwoju polskiego sportu. Mieliliśmy okazję w ubiegłym roku dyskutować na temat ich założeń. Chcemy także poprosić – myślę, że to wymiar jednego z najważniejszych obszarów pracy pzs – aby polskie związki sportowe przedstawiły w horyzoncie czasowym 12 lat masterplany, czyli swoje strategię na rozwój związku, poszczególnych dyscyplin w oparciu o metodologię, którą sobie omówiliśmy na spotkaniach. Myślę, że to także oznacza pracę koncepcyjną, strategiczną i przede wszystkim pracę oderwaną od bieżącego zarządzania, co jest niezwykle istotne, jeżeli chcemy budować zmianę systemu w polskim sporcie. Ten element często będzie później poddawany także ocenie, przyjęciu przez walne zgromadzenia, bo to swoistego rodzaju strategia na poziomie pzs.

Nie wiem, czy jeszcze powiedzieć kilka zdań o dwukadencyjności, czy osobno sobie omówimy te elementy?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dotyczą wszystkich związków sportowych i wyborów więc możemy je omówić łącznie.

Sekretarz stanu w MSiP Piotr Borys:

Tak. Jeżeli chodzi o sprawozdania, wpływają one sukcesywnie. Każdy pzs musi co roku przedstawić nam sprawozdanie. Ono jest o tyle istotne i ważne, że stanowi podstawę do udziału w kolejnych konkursach. Standardowo jest też opinia biegłych rewidentów, zgodnie z procedurą ustawy o rachunkowości. Na tę chwilę ten obowiązek został zrealizowany przez 48 związków sportowych. Sukcesywnie wpływają kolejne. To jest następny obowiązek, czyli poza kontrolną funkcją z naszej strony, jeżeli chodzi o procedurę przeprowadzenia walnych, walnych wyborczych, jest również przyjmowanie sprawozdań, które wpływają sukcesywnie.

Jeżeli chodzi o nowe pzs, po 3 latach walki została zarejestrowana Polska Federacja Klubów Curlingowych. Przypomnę, że w naszej ustawie, która przeszła przez Senat bez uwag, będzie czekać tylko na podpis pana prezydenta, jest procedura, w której związki sportowe będą mogły automatycznie przekształcać się w pzs bez procedury wygaszania i na nowo tworzenia pzs, jeżeli spełnią określone przesłanki. Chciałem, aby Komisja zwróciła uwagę, że ten związek powstał i został w tym roku zarejestrowany.

Jeżeli chodzi o kwestie kadencyjności, ustawa o sporcie określa maksymalną liczbę dwóch kadencji, którą może pełnić prezes zarządu. W tym przypadku na 72 pzs 25 osób pełni swoją funkcję drugą kadencję. Mniej więcej 1/3 są to prezesi, którzy pełnią funkcję już drugą kadencję. To wynika ze statystyk, które są związane z informacjami sprawozdawczymi, które prowadzimy. Zawsze jesteśmy otwarci na współpracę. Spotykamy się bardzo często w bezpośrednich kontaktach z poszczególnymi pzs. Jeżeli są jakieś problemy, trudności, staramy się je rozwiązać. Największe problemy, które wymagają systemowych decyzji, mają 2 związki: Polski Związek Hokeja na Lodzie, który jest w części procesu układowego. Jest on na bardzo dobrej drodze, aby uzgodnić układ i wyjść z problemów wcześniejszego gigantycznego zadłużenia. Wszystko jest na dobrej drodze. Od wielu lat już ta procedura trwa. Drugim jest Polski Związek Kolarski, także niezwykle perspektywiczny i ważny. Problemy w nim są związane z obciążeniem zaległości, obecnie ponad 20 mln zł zobowiązań względem wykonawcy toru w Pruszkowie. Przynajmniej od 10 lat sprawa pozostaje nierozwiązana. Myślę, że w tym roku będziemy musieli podjąć wspólnie decyzję, bo przychodzi moment, że zbliżamy się do ściany. Sygnalizuję, bo sprawa nie jest nowa. Większość z państwa o tym wie. Chciałem zasygnalizować te dwa elementy, które wynikają z pewnych obiektywnych trudności w przypadku PZKol. To jest także pogoń za dokumentami sprzed 5 lat, które już są zgromadzone, z odtworzeniem księgowości, płynności, sprawozdań, szereg problemów, po prostu jak w życiu. Są sytuacje, które są gdzieś tam zawinione mniej lub bardziej przez poprzedników, ale przychodzi moment, że następcy muszą te obszary porządkować, a my służymy do tego, aby starać się znaleźć najbardziej optymalne i odpowiedzialne rozstrzygnięcia, które nie są proste. Na pewno w przypadku przynajmniej PZKol z uwagi na wielkość zobowiązań wymaga zgody, aby w jakiś sposób uratować majątek toru, który potrzebuje inwestycji, a z drugiej strony pomóc związkowi, aby stanął na prostej. To wynika z naszego sprawozdania i z przyjemnością podzielimy się uwagami i dyskusją. Myślę, że najlepszymi odbiorcami także tej dyskusji są prezesi pzs, którzy są zaproszeni na dzisiejsze spotkanie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Szanowni państwo, krótką informację związaną z realizacją punktu 2 zostawilibyśmy sobie na koniec, jeśli chodzi o udział przedstawicieli związków w strukturach europejskich i światowych federacji. Szanowni państwo, witam serdecznie. Jest z nami prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego pan Łukasz Szeliga. Jest pani Iwona Łotysz – zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej ministerstwa. Szanowni państwo, rozpoczynamy dyskusję i pytania adresowane do ministra.

Po pierwsze, chciałbym, żebyśmy się skupili na podstawach formalnoprawnych funkcjonowania związków i organizacji walnych zebrań sprawozdawczo-wyborczych. Mówię to dlatego, że zwróciliśmy się jako Komisja do państwa również, żebyście do 25 kwietnia przesłali nam ewentualne propozycje dotyczące rozwiązań legislacyjnych ustawy o sporcie, ewentualnie innych ustaw. Komisja powołała podkomisję do spraw przygotowania komisyjnego projektu nowelizacji ustawy o sporcie i niektórych innych ustaw, którą kieruje pani przewodnicząca Małgorzata Niemczyk. Ta podkomisja po zebraniu od państwa propozycji odbędzie spotkanie z tymi, którzy je złożą, po to, żeby o nich porozmawiać na sesji ogólnej, a następnie przystąpi do przygotowania nowych czy znowelizowanych rozwiązań prawnych.

Po drugie, pzs mają bardzo ważną rolę do odegrania w polityce publicznej, jeśli chodzi o sport, kulturę fizyczną i upowszechnianie sportu. Z punktu widzenia prawa są monopolistami, ale w relacji z władzą publiczną są bardzo ważnym partnerem społecznym. Zawsze podkreślam, kiedy prowadzone są prace nad strategicznym dokumentem, jakim jest „Strategia Rozwoju Sportu do 2040 r.” – igrzyska olimpijskie w Polsce – bez polskich związków sportowych trudno sobie wyobrazić możliwość realizacji tego dokumentu strategicznego w przyszłości. Namawiam jeszcze do udziału w tej końcówce konsultacji, aby to był dokument wypełniony również państwa aktywnością.

Po trzecie, w ramach tego partnerstwa namawiam od 26 lat wszystkich ministrów, którzy tutaj byli, a kilku nawet jest na sali, do tego, żeby chcieli wprowadzić umowy wieloletnie w funkcjonowaniu między władzą, ministerstwem a polskimi związkami sportowymi. Jest nadzieja, jest zielone światło w tunelu, bo wtedy, kiedy zostanie przyjęty ten dokument strategiczny, ustawą rządową, że będzie to dokument rządowy, a nie tylko resortowy, że wtedy pojawią się również programy wieloletnie, będzie to zapisane w budżecie wieloletnim i będzie można prowadzić taką działalność jak np. w Wielkopolsce lub kilku innych województwach, gdzie umowy wieloletnie już funkcjonują od kilku lat.

Szanowni państwo, oczywiście tematem ważnym, który od czasu do czasu wraca, jest sprawa dwukadencyjności i prosiłbym was o argumenty merytoryczne w tej sprawie. Jak uważacie? Były takie chwile, gdy już byliśmy blisko, żeby z tym się zmierzyć. Można powiedzieć, że kalendarz polityczny, czyli wybory, nie były dobrym czasem do tego, żeby tym się zająć, bo jedni byli za, drudzy przeciw, a trzeci uważali, że to jest gorący temat i w ogóle nie warto go dotykać. Tak tego nie traktuję, bo przecież to jest rozwiązanie, które jest w naszej ustawie. Skoro zostało przyjęte, może być przedmiotem naszej rozmowy i poszukiwania ewentualnie innych, waszym zdaniem, lepszych rozwiązań.

Otwieram debatę. Bardzo proszę, kto z państwa najpierw? Najpierw parlamentarzyści. Jeśli chodzi o osoby zaproszone, chciałbym prosić o to, żebyśmy nie przekraczali wypowiedziami do 5 minut.

Posel Jacek Niedźwiedzki (KO):

Do 3 minut.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Do 3 minut mogą posłowie sobie sami ograniczyć. Bardzo proszę, posłowie do 3 minut. Bardzo proszę, kto z pań i panów posłów na tym etapie? Pan poseł Apoloniusz Tajner, który w tej karierze sportowej przeszedł wszystkie szczeble i był też prezesem związku sportowego. Bardzo proszę.

Posel Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Myślałem, że najpierw trochę posłucham jakie są opinie, ale jeżeli nie ma chętnych zabiorę głos. Panie przewodniczący, panie ministrze, pełniłem funkcję prezesa przez 4 kadencje. Jak weszła dwukadencyjność to po tych 2 kadencjach musiałem zakończyć. Chciałbym się do tego ustosunkować. Z całego mojego doświadczenia, nie tylko jako pełniącego tę funkcję, muszę powiedzieć, że dwukadencyjność to jest dobre rozwiązanie. Jest 75 związków

sportowych. Nieraz o tym słyszałem, są związki, gdzie prezesi okopują się, organizują sobie całą grupę ludzi wokół siebie, którzy opanowują związek i jest to potem trudne do zmiany. Myślę, że dla świeżości, czystości, żeby nie dopuścić do sytuacji, w której ktoś się na stałe zadomowi w jakimś związku i zaczyna go traktować jak jakieś rodzinne podwórko, ta dwukadencyjność jest dobra. Mówię to na podstawie moich doświadczeń i z powodu dwukadencyjności też musiałem w końcu ustąpić. Uważam, że to jest dobre rozwiązanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, kto z państwa? Proszę uprzejmie o przedstawienie się.

Prezes Polskiego Związku Żeglarskiego Tomasz Holc:

Tomasz Holc – Polski Związek Żeglarski. Dzień dobry państwu. Popieram oczywiście stanowisko dwukadencyjności. Doświadczenie z moich kilkudziesięciu lat pracy przy związku w różnych funkcjach. Oczywiście jedna kadencja to zdecydowanie za mało, bo pewne rzeczy, pewne strategie, które sobie wyznaczamy, nie są do zrealizowania w ciągu pierwszej kadencji. Więcej niż dwie na pewno jest to już zasiedzenie i nie ma świeżości w tym działaniu. Jestem absolutnie za tym, żeby to były dwie kadencje. Mam jeszcze jedno pytanie do państwa. Czy dwie kadencje, a potem przerwa i ponowne wrócenie do zawiadywania związkiem są możliwe? Czy to dwie kadencje na życie i koniec?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Pan dyrektor już zanotował, konsultuje to. Po państwa wypowiedziach wrócimy do strony ministerialnej.

Prezes PZŻ Tomasz Holc:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, kto z państwa? Pan Marek Pałus – sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego Marek Pałus:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, w procesie konsultacji, które były uruchomione przed uchwaleniem ustawy, która w konsekwencji nie została przez pana prezydenta Dudę podpisana, Polski Komitet Olimpijski zbierał informacje od polskich związków sportowych co do tego, w którym kierunku powinny iść zmiany ustawowe. Oczywiście tematem dyżurnym była dwukadencyjność. Mogę państwu powiedzieć, a dysponujemy w tym zakresie materiałami, że moi przedmówcy są w zdecydowanej mniejszości, jeżeli chodzi o stanowisko dotyczące tego, że dwukadencyjność jest dobra. Jeżeli państwo pozwolą, potem uzupełnię o jeszcze jeden element formalny czy ustawowy. Elementem głównym z jakiego powodu od jakiegoś czasu, a dokładnie od 2010 r., mimo tego, że próbowaliśmy reformować prawo sportowe i wprowadzić nowoczesną ustawę o sporcie, cały czas wychodzimy z założenia, które było założeniem kluczowym w systemie słusznie minionym, że centrala wie lepiej. Z jakiego powodu uważamy, że to ustawodawca powinien regulować funkcjonowanie związków, które na koniec – a podkreślamy to na każdym kroku – są samodzielne, niezależne, a najbardziej podkreślają to międzynarodowe federacje sportowe? Oczywiście wiem, że może powstać zarzut, że międzynarodowe federacje sportowe są zainteresowane pewnym konserwowaniem systemu. Też są poddawane różnego rodzaju krytyce.

Proszę zauważyć, dyskutujemy o tym jak z poziomu ustawy decydować za pzs czy ktoś jest dobrym prezesem, czy jest złym prezesem. Sytuacja, którą przed chwilą opisał pan prezes Holc jest w połowie związków. Prezes tylko z racji przepisów ustawowych rezygnuje, zostaje wiceprezesem, po czterech latach na kolejne dwie kadencje zostaje prezesem. Nie ma nic gorszego niż przepisy, które łatwo obejść bez większego wysiłku, a jednocześnie przepisy, które naprawdę nie mają uzasadnienia. Czy faktycznie jest tak, że przepisami ustawowymi powinniśmy zmuszać do kogoś, żeby się odsunął i zrobił miejsce tym, którzy wewnątrzśrodowiskowo tego miejsca wywalczyć sobie nie mogą? Co to znaczy okopać się na stanowisku prezesa? Wychodzimy z założenia, przepraszam za bezpośredniość wypowiedzi, że w związku z tym w tych związkach są same półgłówki, bo nie potrafią złego prezesa odsunąć, bo on się okopał.

Mamy gruby dokument dotyczący reprezentacji polskich związków sportowych w strukturach międzynarodowych. Ci z państwa, którzy próbowali funkcjonować w tych strukturach wiedzę – byłem 10 lat członkiem zarządu Międzynarodowej Federacji Koszykówki – że pierwsze

4 lata to jest tylko na podawanie ręki i kłanianie się i przedstawianie się, skąd jestem i skąd się wzięłem. Żeby ludzie zaczęli poważnie traktować określone osoby jako faktycznych partnerów w zarządzaniu międzynarodową federacją sportową trzeba lat. Te dwie kadencje, kiedy druga kadencja jest kadencją zamykającą, to jest niewystarczające. Nie mówię, czy powinniśmy znieść kadencyjność, czy powinniśmy przedłużyć do trzech. Proszę zauważyć, że w innych obszarach, gdzie jest kadencyjność mamy pięcioletnie kadencje. Nawet z tego tytułu jest 10 lat funkcjonowania. Mówię o samorządach, oczywiście nie wspominając o najwyższych władzach takich jak prezydent. Nie wiem, z jakiego źródła czerpiecie państwo wiedzę, ale jeżeli chodzi o środowisko polskich związków sportowych, to w moim przekonaniu większość jest zdecydowanie za tym, żeby mogła sama stanowić o tym kto rządzi i przez ile kadencji, a żeby nie zastępował ich w tym przepis ustawy.

Panie przewodniczący, króciutko powiem o jakości zebrań sprawozdawczo-wyborczych, o których wspominał pan minister. Proszę państwa, w 2010 r. znowu z niewiadomych przyczyn Sejm wprowadził przepis ustawy, że członkami polskich związków sportowych mogą być wyłącznie osoby prawne. Kiedyś mogli też być zawodnicy, działacze, bezpośrednio osoby fizyczne. Od 2010 r. są to tylko osoby prawne i jednocześnie pozostał w ustawie przepis, który mówi o tym, że najwyższą władzą polskiego związku sportowego jest walne zebranie członków lub delegatów. Proszę zauważyć, jak to stoi w konfrontacji z systemem prawa w tym kraju, albo może nawet nie w tym kraju, ale z istotą bycia osobą prawną. Jeżeli jakiś związek wojewódzki czy klub sportowy jest osobą prawną, to on w sprawach istotnych powinien być reprezentowany jednakowo. To znaczy, nie może być tak w obrocie, podpisywaniu umów, że przychodzi prezes i mówi jak chce, a potem wiceprezes podpisuje inną umowę. W trakcie walnych zebrań sprawozdawczo-wyborczych, ale również sprawozdawczych, mamy sytuację, w której członkowie polskiego związku są reprezentowani przez od 2 do nawet 11 delegatów. Jest ryzyko, że jedna osoba prawna będzie reprezentowana na jedenaście różnych sposobów. Jeden zgłasza na tego członka zarządu, inny na innego. Dotyczy to również kwestii absolutorium i wszystkich istotnych spraw. W wielu międzynarodowych federacjach sportowych, jeśli nie w większości istnieje zasada, że na walnym zgromadzeniu jest jeden voting delegate. Nie mówimy, ilu ma być delegatów, ale głosować powinien móc jeden po to, żeby się nie zdarzały niedziele cudów, żeby się nie zdarzało, że dla bezpieczeństwa jeden głosuje za, drugi przeciw, trzeci się wstrzymuje. To nie ma nic wspólnego z podnoszeniem jakości funkcjonowania polskich związków sportowych, o którą apelują wszyscy poszczególni ministrowie sportu po kolei. Poddaję pod rozagę państwa posłów, czy w tym obszarze nie powinno być zmian ustawowych. Oczywiście jako PKOl w proponowanym przez pana przewodniczącego terminie takie propozycje zgłosimy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, pani Anna Bajan – prezes Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego.

Prezes Polskiego związku Pięcioboju Nowoczesnego Anna Bajan:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, Anna Bajan, jestem prezesem Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego i chciałam odpowiedzieć panu prezesowi ze związku żeglarskiego. Jestem prezesem trzecią kadencję. Byłam początkowo przez dwie kadencje, następnie byłam wiceprezesem i zostałam wybrana ponownie na kadencję prezesa. Trochę się dziwię, mówiąc o betonowaniu, ponieważ statuty związków mówią, w jaki sposób przebiegają głosowania, kto wybiera. Nie jest tak, że dwie, trzy, pięć, dziesięć osób wybierają delegaci. To wybierają delegaci z całej Polski i oni mają prawo wybrać osobę taką, której wierzą, która ma jakieś koncepcje, jest kompetentna. Wyłącznie zależy od delegatów kto jest wybrany. Zgadzam się z tym, co powiedział pan sekretarz PKOl-u, że dwukadencyjność jest to krótki okres do funkcjonowania w strukturach międzynarodowych. Jestem wiceprezydentem Europejskiej Konfederacji Pięcioboju Nowoczesnego po raz drugi. To wymaga czasu, żeby faktycznie znaleźć się w strukturach międzynarodowych, żeby móc pokazać czym się dysponuje, jaki się ma zasób wiedzy. To nie jest kwestia jednej czy nawet dwóch kadencji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Dostrzegam zgłoszenia. Słyszę, że idziemy w kierunku rozmowy o kadencyjności, Chciałbym państwa prosić też o wypowiedzi na temat uwarunkowań prawny, o których mówił m.in. pan Marek Pałus. Chciałbym państwu też zadeedykować taki materiał, który został wyłożony

przed państwem. Przygotował go dziennikarz, pan Wojciech Nowakowski, który zawarł w nim swoje obserwacje z obrad wielu walnych zgromadzeń. Przedstawił też na piśmie pewne potrzeby regulacji prawnych dotyczących funkcjonowania władz polskich związków sportowych. Uprzejmie proszę, pan Marek Szewczyk – Polski Związek Jeździecki.

Przedstawiciel Polskiego Związku Jeździeckiego Marek Szewczyk:

Dzień dobry. Marek Szewczyk, reprezentuję PZJ. Proszę państwa, nie chcę się ustosunkowywać czy dwie kadencje to jest dobre, czy niedobre, natomiast apeluję do tych, którzy przygotowują ustawę, żeby było potem w tej ustawie jasno. Obecnie jest sytuacja, że prezes może pełnić tę funkcję tylko dwie kadencje. Przepis jest obchodzony, bo rozumiem, że intencją było, żeby to tylko dwie kadencje i koniec. Natomiast jeżeli jest jedna kadencja przerwy i prezes wraca, to znowu może być dwie, czyli w sumie będzie miał w swoim życiu cztery, a może mieć i sześć, i osiem, jak dożyje. Jest istotne, żeby prawo było precyzyjne i żeby precyzyjnie określało tę sytuację. Jeśli chodzi o PZJ i dwukadencyjność tak się złożyło, że obecny prezes był jeden rok w poprzedniej kadencji, bo były zawirowania, teraz będzie drugą kadencję i będzie musiał skończyć, ale de facto będzie pełnił swoją funkcję tylko pięć lat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, kto z państwa? Pani poseł? Najpierw pan poseł z wcześniejszą teczką ministra sportu i turystyki Kamil Bortniczuk.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, chciałem wyprostować jedną rzecz, o której przed chwilą pan powiedział. Wydaje mi się, że ustawa mówi o dwóch pełnych kadencjach, więc kadencja zaczęta w połowie nie liczy się do dwukadencyjności. Jeżeli się mylę, to pan dyrektor na pewno mnie poprawi. Drugą sprawę też chciałem wyprostować, bo o intencjach ustawodawcy możemy rozmawiać zawsze w czasie, kiedy ta ustawa jest podejmowana. O ile dobrze pamiętam intencją nie było to, żeby ktoś tylko przez dwie kadencje w przeciągu swojego życia był prezesem, tylko żeby po dwóch kadencjach ustąpił. Nie chcąc narażać się państwu jako środowisku sportowemu, posłużę się przykładem z samorządu, czyli z innego obszaru, gdzie funkcjonuje dwukadencyjność. Znam takie gminy, gdzie przez dwie kadencje wójt jest największym pracodawcą, rozdziela środki publiczne, decyduje, komu wybudować drogę, a komu nie wybudować i do tego jeszcze jest jedynym sponsorem lokalnej gazety. Naprawdę łatwo wtedy o sytuację, gdzie realnego wyboru nie ma. Ta dwukadencyjność w samorządzie, myślę, że się świetnie sprawdziła. Intencja ustawodawcy, kiedy wprowadzaliśmy kiedyś dwukadencyjność w sporcie, też była taka, żeby po tych dwóch kadencjach pozwolić przewietrzyć trochę powietrze w tych prezesowskich gabinetach. Jeżeli ten prezes jest na tyle sprawny i na tyle dobrze go środowisko ocenia, że po jednej kadencji przerwy chcą go wybrać na kolejne dwie, to nic. To to jest tak naprawdę argument w kontrze do tych argumentów, które państwo podawaliście z sekretarzem Pałusem, że jak ktoś jest dobry, to się obroni i wróci na te dwie kolejne kadencje i nadal będzie mógł nas reprezentować w tych organizacjach międzynarodowych, chociaż to jest rzeczywiście jedyny argument, który do mnie z tego wszystkiego przemawia.

Pani przewodnicząca, jak będziemy pracować nad tymi propozycjami zmian w ustawie o sporcie, to myślę, że możemy się pochylić z życzliwością nad jakimiś propozycjami dotyczącymi przedłużenia mandatów osób, które nas godnie reprezentują w sportowych organizacjach międzynarodowych, bo tam rzeczywiście te reprezentacje mamy na niezadowolającym ciągle poziomie i trzeba coś zrobić, żeby to zmienić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dostrzegam, pan prezes stowarzyszenia sportu i turystyki, bardzo proszę.

Prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki Rafał Szlachta:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, opowiem o swoich doświadczeniach. Miałem przyjemność być prezesem w sumie przez pięć kadencji. Dwie ostatnie to były te po ustawie. Kiedy była wprowadzona ustawa, też byłem pewnie jej zwolennikiem. Był to taki moment, gdzie wszystkich nas to zjeżyło i byliśmy przeciwni. Patrząc z perspektywy czasu, uważam to jednak za słuszny i dobry ruch. Czasami tak bywa, że prezesi jednak zasiadają za długo i to ewidentnie widać. To się bierze też z ładu korporacyjnego. Popatrzmy na duże korporacje i spółki. W większości oczywiście zawsze są wyjątki, wymieniania się tę kadrę, dlatego że następuje pewna

stagnacja. Wiem po sobie i nie oszukujmy się, drodzy państwo, wypalamy się wszyscy w jakimś czasie. Po pięciu kadencjach, nie ukrywam, też nie miałem wigoru i siły. To nie był już ten pęd. To, że jest możliwość powrotu po tej jednej kadencji, kiedy odpoczniemy, kiedy nabierzemy znowu siły, może innej perspektywy, to ma swoją zasadność. Uważam to za słuszne rozwiązanie i ten kierunek jest do utrzymania.

Co do władz międzynarodowych, to się do końca nie zgodzę, bo byłem wiceprezydentem Światowej Federacji Muay Thai. Jeżeli związek nie wycofa cię, nie będąc prezesem związku dalej, możesz pełnić funkcję we władzach międzynarodowych i godnie reprezentować kraj i załatwiać interesy dla kraju. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, pan Wiesław Wilczyński. Przypominam, do pięciu minut.

Honorowy prezes Escola Varsovia Wiesław Wilczyński:

Proszę państwa, są takie dziedziny naszego życia społecznego, politycznego i gospodarczego, gdzie tych ograniczeń nie ma, chociażby tu w parlamencie. Nie widzę powodu, żeby ustawa o sporcie, która jest przepisem szczegółowym dla ustawy o stowarzyszeniach, gdzie też nie ma ograniczeń, te ograniczenia wprowadzała. Nie wiem, czy mamy takie zasoby ludzkie, kompetentnych, mądrych, przygotowanych, doświadczonych działaczy, menedżerów, że my możemy co dwie kadencje ich wymieniać, jeszcze z takim obejściem, że ten prezes idzie na funkcję wiceprezesa i po kolejnej kadencji wraca. Kiedyś, kiedy pracowałem z Markiem Pałusem nad dwiema ustawami, to wychodziliśmy z takiego założenia, że tam, gdzie to jest możliwe, żeby nie reglamentować sportu przepisami prawa. Jeżeli są inne przepisy prawa, które tego nie czynią, to po co mamy to robić?

Druga kwestia to wnioski z walnych zebrań związków sportowych. Pan minister odniósł się bardziej do spraw formalno-prawnych, statystycznych. Brakuje w tym wszystkim jakichś wniosków z funkcjonowania związków sportowych. Po każdym igrzyskach olimpijskich czy ważnych imprezach mówi się, że winni są działacze, że oni znowu zawalili, że pojechali się zabawić na igrzyska, a przyjeżdżamy z jednym złotym medalem. Zależałoby mi, żeby MSiT opracowało wnioski merytoryczne, prawne i regulaminowe, jakie wynikają z tych walnych zebrań związków sportowych i żeby przedstawiono na Komisji, czy publicznie, jak te związki powinny pracować. Ministerstwo mogłoby opracować jakiś model. Rozumiem, że to są stowarzyszenia, ale za dużo tu jest problemów i ciągle wracają te same opinie. Wszystko zrzuca się na działaczy, a nie wszyscy działacze są źli.

Jeżeli chodzi o sprawy międzynarodowe, z tego co wiem, zawsze był w naszym resorcie departament spraw zagranicznych i to departament spraw zagranicznych powinien przy współpracy ze związkami sportowymi promować naszych najlepszych przedstawicieli sportu, działaczy, menedżerów, sportowców. Nie wszyscy są przygotowani do tego, żeby pełnić funkcje dyplomatyczne w międzynarodowych federacjach. Chciałbym prosić o informację jak wygląda współpraca MSiT i departamentu, który zajmuje się sprawami zagranicznymi z pzs. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, kto z państwa? Jeśli nie ma innych zgłoszeń, ad vocem, minutka.

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

Nawet 30 sekund, panie przewodniczący. Chciałem zwrócić uwagę na trzy kwestie. Pierwsza, to o czym mówił pan prezes Szlachta. Jasne, że w korporacjach władze się zmieniają, bo to jest zdrowe, tylko ustawa im tego nie zmienia. Oni dochodzą do wniosku, że jak ktoś się wyczerpał, to go zmieniamy. Przepis prawa i to jeszcze rangi ustawowej tego im nie wprowadza.

Druga kwestia ad vocem – to jest problem. Już kiedyś o tym mówiłem, może zostałem poszczuty psami prawie, ale może warto pomyśleć o tym, żeby jednak dopuszczalną formą funkcjonowania pzs nie było tylko stowarzyszenie. Przecież mamy spółki non-profit. Nie wszystkie przepisy międzynarodowych federacji wymagają formuły stowarzyszenia. Kolejki do zarządów by się skończyły, jakby przeczytali przepisy Kodeksu spółek handlowych, szczególnie dotyczące odpowiedzialności członków zarządu.

Ostatnia, trochę humorystyczna sprawa – moim zdaniem prawdziwa analiza tego, co się dzieje na walnych zebraniach pzs nie jest możliwa bez tego – mam nadzieję, że pan minister Borys się nie obrazi – żebyście panowie z ministerstwa raz poszli na wszystkie walne zebrania. Wtedy dopiero można realnie ocenić, o czym tak naprawdę rozmawiamy i co to znaczy jakoś

funkcjonowania najwyższych władz. Ci, którzy bywają na tych walnych, to wiedzą, że ten system stowarzyszeniowy, wielodelegatowy nie jest dobry. Dochodzi do sytuacji kuriozalnych. Proszę zapytać pana prezesa Blanika. On ma nieduży związek gimnastyki, 514 delegatów, jeśli dobrze liczę. Judo ma to samo. Tym się nie da zarządzać w taki sposób. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. W nawiązaniu do wypowiedzi pana sekretarza jeszcze raz państwu polecam materiał pana redaktora. Nie był dystrybuowany wśród naszych gości, ale jest przy wyjściu. Ten materiał podchodzi do tematu systemowo analizując wybory do pzs, podaje przykłady, systemy wyborcze, czy byliście państwo otwarci na dziennikarzy. Był podany taki przykład, że wybrany prezes jednoosobowo podał wszystkich kandydatów do komisji rewizyjnej. Są też pokazane uwarunkowania prawne, że ustawa np. wprowadziła obowiązek lustracyjny. On mówi o dwóch organach, ale jeden organ tylko musi składać to oświadczenie lustracyjne. Materiał np. podnosi kwestię, która do mnie dociera i będziemy musieli o tym porozmawiać – dlaczego tak wyjątkowo traktujemy związki sportowe. Najpierw organ polityczny, jakim jest minister sportu, kontroluje statut, zmiany w statucie, a dopiero później ponownie rozpatruje to sąd.

Czy tak musi być ze względu na specyfikę związku? To też jest temat do rozmowy i szukania rozwiązań. Może powinniśmy wprowadzić tu ten proces, który w Polsce trwa, mianowicie z inicjatywy wielu ludzi, w tym przedsiębiorców, trwa deregulacja. Może gdzieś ta deregulacja też u nas zaświta i nie kosztem jakości. Może też powinna być obecna. Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Związku Alpinizmu Marek Wierzbowski:

Marek Wierzbowski – Polski Związek Alpinizmu. Szanowni państwo, statuty pzs, bo czytałem ich wiele, przewidują różne systemy wyborcze delegatów. Każdy związek może sobie ten statut tak napisać, żeby nie było 500 delegatów na walnym, na sali, bo praktyczne zarządzanie taką liczbą osób staje się dość trudne.

W kwestii kadencyjności chciałem państwu coś przypomnieć. Można było poczytać sobie wyniki kontroli ministerstwa w różnych związkach sportowych. Mieliśmy związki, które przed wyborami przyjmowały dużo klubów, w tym kluby, które nie miały osobowości prawnych, więc tak naprawdę nie istniały. Można powiedzieć, że wybory w tych związkach sportowych nie były demokratyczne. Jeśli były takie zmiany przed walnymi, to automatycznie ustawodawca chce coś zrobić, żeby czemuś takiemu zapobiec. Ta kadencyjność jest jednym ze sposobów na rozwiązanie tego problemu. Problemem dla nas, ogólnie jako dla związku jest to, że poza tą kadencyjnością ustawa o sporcie nakłada dosyć dużo ograniczeń dla osób, które mogą pełnić funkcję członka zarządu. Część z tych ograniczeń oczywiście jest taka, że przy naszym zarządzie, który pełni funkcje w 100% społeczne, nikt nie może robić zawodowo, poza pracą na etat, niczego związanego ze sportem. Mogłem wyrzucić wszystkie sportowe PKD z moich spółek, które posiadam, ale nie wszyscy mogą to zrobić. Mamy w tej kwestii konflikt z ministerstwem, który toczy się w sądzie. Znalezienie zarządu, osób, które są w żaden sposób zawodowo nie są związane ze sportem, nie mają działalności gospodarczej, nie mają spółek z o.o. jest dosyć trudne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Dostrzegam kolejne zgłoszenia. Teraz pani poseł Małgorzata Niemczyk. Mówiłem, że 5 minut, ale wiem, że pani Małgorzata przygotowywała swoje przemyślenia, więc będę tolerancyjny.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, w pierwszym zdaniu powiem, że myślałam, że w tym materiale przygotowanym od państwa dostaniemy zbiorcze zestawienie, jak wyglądają poszczególne systemy wyborcze w poszczególnych związkach oraz jak są wybierani delegaci na walne, aby móc szczegółowo się zapoznać z taką informacją. Proszę by w ten sposób tę informację w przyszłości nam uzupełnić. Zgadza się z tym, że pzs są różne i w naszym systemie są bardzo specyficznymi podmiotami, które powstają w wyniku decyzji ministra sportu i w tym momencie stają się podmiotami uprzywilejowanymi. One mogą powoływać reprezentację kraju, dostawać dofinansowanie z MSiT i mają to dofinansowanie zagwarantowane ustawowo, mogą organizować mistrzostwa Polski, puchar Polski i nikt więcej nie ma takiej możliwości w naszym kraju. Żaden inny podmiot. Słowo, które użyję, nie jest fajnym słowem, ale jest to jedyne, które mi przychodzi na myśl. Każdy polski związek jest monopolistą na rynku w naszym kraju. Jako zawodnik mogę wybrać sobie klub sportowy, w którym mogę trenować,

ale jeżeli chcę reprezentować nasz kraj jestem skazana na dany pzs. Bardzo często mam informacje od zawodników, którzy mówią do mnie wyraźnie i głośno: „nie powiemy, co nam się nie podoba, bo nie dostaniemy powołania, bo mamy zakaz w podpisanych umowach ze związkiem wypowiadania się negatywnie zarówno o klubie, jak i o związku sportowym. Mamy takie a nie inne obowiązki. Nie prosz nas o to, żebyśmy powiedzieli, co nam się nie podoba. Możemy tobie to tylko powiedzieć osobowo”.

Polskie związki sportowe mają różne możliwości. Jedne pzs mają zarządy społeczne, które poświęcają swój prywatny czas, a drugie mają zarządy zawodowe, które pobierają wynagrodzenie z racji pełnienia tych funkcji. Jednego do drugiego związku sportowego nigdy nie będziemy w stanie porównać w żaden sposób. Jestem w stanie być bardziej skłonna do wielokadencyjności przy związkach sportowych, które są społecznymi, tam gdzie czasami jest potrzebna bardzo duża pasja, żeby ten związek ciągnąć. Jeszcze w tych mniejszych związkach czasami nie posiadają licznych zarządów. Przy tych dużych związkach sportowych należałoby się zastanowić. Ustawodawca, który wprowadził przepis kadencyjności tylko dla prezesów. Nie wprowadził go odnośnie do zarządów. Zarządy wielokrotnie kadencyjne mogą być cały czas te same. Nie mamy żadnych ograniczeń.

Bardzo często od osób, które kandydują, są kontrkandydatami dla danych zarządów albo dla danych prezesów, słyszę informacje przed wyborem władz o tak zwanych klubach widmo, które się nagle pojawiają, żeby wesprzeć określony wybór. Słyszę również o tym, że ci delegaci otrzymają to w zamian, tamci delegaci otrzymają to w zamian, jeżeli zagłosują na danego prezesa. Ciężko jest tu mówić o demokratycznych wyborach na prezesa, bo czasami się nasuwa słowo „kupczenie stanowiskiem”. W zamian za głos otrzymacie tamto czy coś innego. Bardzo martwi mnie – oczywiście różnie to jest w różnych związkach i nie chcę tego uogólniać – że delegatami są przedstawiciele klubów sportowych, podmiotów prawnych związanych z daną dyscypliną sportu lub przedstawiciele wybrani przez okręgowe związki sportowe. Nigdzie tam nie ma do wyboru reprezentacji dla sędziów, trenerów czy zawodników. Poprzednia nowelizacja ustawy o sporcie wprowadziła rzecznika praw zawodników, ale została skierowana przez prezydenta Dudę do trybunału. Już tam odleżała – niedługo upłynie – półtora roku i nic się z tym dalej nie dzieje. Bardziej mi odpowiada liczniejsza grupa delegatów, którą jest trudniej kupić niż mniejsza grupa delegatów, z którą jest się łatwiej dogadać przy jednym stole, przy kolacji, kogo wybieramy, na jaką funkcję. Zawsze gdy jest więcej osób, jest trudniej znaleźć tego typu porozumienie. Dla mnie walne to nie jest coś, czym zarządzamy. Walne ma najważniejszy głos w pzs. To są te osoby, które w jakiś sposób powinny dokonać wyborów.

Zastanawiam się, czy byśmy w ogóle byli w stanie w polskim sporcie podjąć próbę rozmowy o tym, żeby prezesa danego związku sportowego wybierało całe środowisko sportowe, a nie tylko delegaci i żeby prezes dobrał do tego zarząd, z którym chce wspólnie realizować swój cel. Dla mnie to jest bardzo jednoznaczne. Chcemy dostać wiele praw, ale nie chcemy mieć z drugiej strony żadnych obowiązków.

Zapisałam sobie kilka rzeczy. Przeglądałam raport Najwyższej Izby Kontroli, który jest dość starym raportem, bo z 2018 r., który był robiony w wielu krajach świata, nie tylko Europy, ale również w naszym kraju. Pokazuje on, że według 46 narzędzi, które są brane pod uwagę, nasze polskie związki osiągają wynik 30% i jest mowa o słabym wyniku pod względem transparentności procesu demokratycznego, wewnętrznej sprawozdawczości oraz odpowiedzialności społecznej. Tak wyglądają nasze związki w tym raporcie. Mamy naprawdę niewiele miejsc, w których jesteśmy na zielono. Wręcz przeciwnie, wszędzie jest czerwono, jeśli chodzi o te reguły. Zawsze będzie ten dylemat, czy powinny być wybory bezpośrednie, czy pośrednie.

Pan sekretarz Pałus powiedział, że ustawodawca nie powinien regulować działania pzs. Dla mnie pzs są pewnym dobrem narodowym. Tak jak reprezentacja jest dobrem narodowym, tak samo pzs. One nie mogą być przywłaszczone przez żadne środowisko. Powinny być maksymalnie transparentne i maksymalnie przejrzyste w wielu sprawach. Uważam, że dziwną rzeczą jest, że pzs i ich zarządy nie ponoszą żadnej odpowiedzialności finansowej za podejmowane decyzje. Jest audyt i jeśli dany zarząd ma długi, to potem ministerstwo ma problem, jak finansować w kolejnej kadencji ten związek i szkolenie, poprzez jaki bajpas, aby zapewnić szkolenie dla reprezentantów, bo poprzedni zarząd zrobił takie a nie inne długi finansowe. Co daje audyt, który jest przeprowadzony, nawet jeżeli on będzie negatywny? Firma może zbankrutować, jak ma niewłaściwy zarząd. Czy pzs może zbankrutować? Są różne sytuacje. Przecież pamiętamy również tę sytuację z 2016 r., głosowanie na walnym w Polskim Związku Kajakowym, gdzie było

117 głosów za i 116 głosów przeciw, już nie pamiętam dokładnie i jeden głos, który się wstrzymał. Ministerstwo tam wtedy rozstrzygało większość i zostało wtedy uznane to głosowanie.

Wydaje mi się, że jeżeli byśmy chcieli zwiększać kadencyjność albo liberalizować przepisy, to też powinniśmy w tym momencie nałożyć pewne obowiązki. Dla mnie pewne rzeczy powinny iść razem ze sobą w parze. Możemy rozpocząć o tym dyskusję i rozmawiać na ten temat, ale powinniśmy wysłuchać co państwo na ten temat uważacie i sądzicie. Różna jest rola i siła głosów okręgu w zależności od statutu pzs. W jednych silniejsze są kluby, a w niektórych okręgi. Wybór delegatów w okręgach czasami jest pod dużym znakiem zapytania. Ostatnio, nie pamiętam przy którym związku, ktoś mnie na tydzień przed pytał, czy już są znani delegaci, bo jeszcze nie byli znani delegaci na tydzień przed walnym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, panie ministrze. To by było podsumowanie tej tury naszej wspólnej rozmowy.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Chciałem podziękować za wszystkie głosy. Ustawa w 2010 r. wprowadziła pewien demokratyczny, liberalny system jeżeli chodzi o tryb wyborów. Regulacja sposobu wyłaniania zarządów leży jednak w dyspozycji pzs. Można oczywiście analizować to rozwiązanie, czy ono jest dobre, czy złe, czy dochodziło do sytuacji niekiedy skrajnych. Możemy sobie wyobrazić sytuację tak jak w wyborach powszechnych – wybieramy prezydenta Polski i każdy kto ma prawo wyborcze głosuje. To wymagałoby zmiany ustawy, że każda osoba uprawniona może głosować. Niekiedy to kilkaset czy kilka tysięcy osób. Jest to trudne i bez możliwości głosowania zdalnego raczej byłoby niemożliwe. Jest oczywiście pytanie, czy taka potrzeba zmiany jest. Myślę, że należałoby przeanalizować to w oparciu o doświadczenia poszczególnych pzs, żeby nie było np. głosowań poprzez delegatów. Może takiej potrzeby nie ma. Uważam, że jeżeli nie ma nie ma skrajnych przypadków i do nas nie dochodzą głosy i petycje ze strony członków pzs, żeby zmienić tę sytuację, to może nie ma sensu jej zmieniać.

Rozumiem, że podkomisja może przeanalizować te wszystkie case'y, sytuacje, które miały miejsce i coś zaproponować. Obecnie z poziomu ministerstwa nie odczuwamy jakiejś presji ze strony członków pzs uprawnionych do głosowania, aby to uprawnienie do samoregulacji zmieniać. Nie mamy takich sygnałów formalnych. Jeżeli one się pojawiają, to byśmy prosili o informację. Na tę chwilę nie mamy sygnałów, żeby zmieniać i ujednolicić ustawę, jeżeli chodzi o tryb wyborów w pzs. To jest prawo bardzo liberalne. Każdy związek w ramach autonomii decyduje o sposobie wyłonienia zarządów i głosowań na walnych zgromadzeniach pzs. Oczywiście jesteśmy otwarci na propozycje.

Drugi element to kadencyjność. Oczywiście w samej kadencyjności nie ma nic złego. Jest jakiś okres do pracy, potem przerwa i można znowu pełnić funkcję prezesa pzs. Odbieramy wiele sygnałów od prezesów z młodszego pokolenia, którzy już mają za chwilę drugą kadencję, że chcieliby jeszcze więcej. Z drugiej strony mamy takie zmiany, takie prawo, a nie inne. Musielibyśmy dokonać tego w sposób bardzo powszechny. Nie chodzi o zdania prezesów. Ta funkcja także powoduje ogromną odpowiedzialność i wielokrotnie prezes rozwija się przy tym kontaktach międzynarodowych, w profesjonalizacji swojej pracy i przychodzi moment kadencyjności. Wtedy może ewentualnie pełnić funkcję zastępcy i wspierać. Podkreślam raz jeszcze, poza pojedynczymi przypadkami rozmów z prezesami w czasie naszych spotkań, nie mieliśmy jakiejś presji na zmianę tego systemu dwukadencyjności. Prosilibyśmy o danie informacji podkomisji, czy taka potrzeba jest, bo ona musi z czegoś wynikać.

Warto byłoby przetestować również stanowiska nie tylko prezesów, ale całych zarządów. Wiadomo, że prezes będzie chciał rządzić wiecznie, dopóki starczy mu sił, chęci i to jest oczywiste. Państwo wykonujecie ogrom pracy. To są poświęcenia w życiu osobistym, często w życiu zawodowym. To jest kosztem także realizacji części własnych zarobków. Są przecież ograniczenia w ustawie po to, żeby wszystko było transparentne. Podkreślam raz jeszcze, musielibyśmy mieć naprawdę silny sygnał. W moim dwuletnim doświadczeniu na tej funkcji w rozmowach miałem dokładnie może dwa przypadki, kiedy prezesi mówili, żeby się zastanowić nad tym, aby zlikwidować kadencyjność w tym zakresie. Takich sygnałów poza dwoma przypadkami naprawdę nie było, więc myślę, że to nie jest powszechna potrzeba. Jeżeli ona będzie wynikała z jakichś przemyśleń wynikających z państwa struktur, szerszych niż tylko prezesi zarządów, prezydiów,

walnych, to proszę to zasygnalizować. Na razie takiego sygnału nie ma. System po prostu działa w sposób raczej bezkonfliktowy.

Sposoby przejmowania władzy. Z czego wynika to, że nie uczestniczymy w walnych zgromadzeniach wyborczych? Nie chcieliśmy tylko i wyłącznie z jednej przyczyny. Nie dlatego, że nie chcemy być, bo naprawdę mamy wiele do powiedzenia. To jest okazja do spotkań, pogłębionej dyskusji, rozmowy ze środowiskiem. Nie uczestniczymy, żeby nie powodować złudzenia nacisku w newralgicznym momencie wyboru kandydatów. Nie chcemy być też jako ministerstwo wykorzystywani do sytuacji wewnętrznych. Często są to kampanie, napięcia osobiste, rywalizacja. Czasami rozstrzyga się to jednym głosem, jak w PZKol. To wynika z czystości wyborów, żeby ktoś nie odczuł, że to jest wsparcie dla danego prezesa czy kandydata na prezesa. Proszę zrozumieć, to wynika wyłącznie z tego powodu. Jeżeli Państwo chcielibyście nas zapraszać na walne sprawozdawcze, z wielką przyjemnością będziemy. Proszę uwzględnić to, że dobrym zwyczajem jest, żebyśmy w wyborczym nie uczestniczyli, żeby nie było to odebrane jako próba nacisku. Niech związki wybierają się autonomicznie, a zawsze dobre słowo o prezesie, który kończy kadencję i startuje na drugą kadencję może być odebrane jako element wsparcia. Szanowni państwo, decydujemy o niebagatelnych środkach o ponad 400 mln zł tylko i wyłącznie dla pzs. Nie chcielibyśmy zakłócać wyborów i proszę nas zrozumieć co do obecności na walnych wyborczych. Dla wszystkich pozostałych jesteśmy w pełnej w gotowości. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Wcześniej jeszcze zgłosiła się pani poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska. Bardzo proszę.

Posel Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum):

Właściwie wszystko już zostało powiedziane. Chciałabym od siebie dodać jedną myśl na temat dwukadencyjności. Istotą sportu jest rywalizacja i konkurencja. Zawodnik może wybrać pomiędzy klubami, pomiędzy trenerami, ale w przypadku zarządu związków sportowych mamy jeden związek sportowy. Macie państwo monopol i tu jedynym wyjściem jest zmiana dyscypliny, jeżeli w danym związku rzeczywiście widzimy pewne patologie. O zgłaszaniu takich patologii nie może być mowy. Trenerzy czy zawodnicy, tak jak wcześniej to zostało powiedziane, w wielu przypadkach boją się publicznie zabierać ten głos. Jak państwo wiedzą, anonimowy głos nigdy nie jest traktowany tak samo poważnie jak ten podpisany z imienia i nazwiska. Chciałam zwrócić uwagę na ten aspekt, żeby państwo mieli świadomość, że tworzycie część tej struktury sportu, która może być najbardziej zabetonowana. Nie chcę wskazywać i piętnować pewnych rozwiązań. Obserwując środowisko i dostając sygnały raczej z dołu, a nie z góry związków sportowych, bardzo często widzę taką bezsilność i bezradność. Moim zdaniem stworzenie odpowiednich mechanizmów do tego, żeby jednak była większa możliwość wpływu pojedynczych zawodników i trenerów na to, żeby kreować kierunek związków sportowych, to trafne rozwiązanie.

Chciałabym zapytać pana przewodniczącego – dzisiaj mamy przedstawicieli zarządów związków sportowych – czy jest możliwość zrobienia czegoś takiego, jak konsultacje do ustawy? W drodze internetowej, moglibyśmy w tym temacie zebrać opinie nie tylko od zarządów związków sportowych, ale też od środowisk sędziowskich, trenerskich i zawodniczych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Oczywiście jak wypracujemy stosowny projekt komisyjny i powiesimy go, zgodnie z zasadami przez marszałka do konsultacji, to wtedy będziemy mieć taką możliwość. Dzisiaj przy okazji tej informacji o kampanii sprawozdawczo-wyborczej dołączyliśmy ten problem. On od czasu do czasu się pojawia i traktuję to jako pierwszy etap naszej debaty, rozmowy o tych rozwiązaniach, którymi ma zająć się między innymi podkomisja. Tak wynika z tego kalendarza kadencji, że to jest nasze ostatnie podejście w do zmian systemowych, bo wiadomo, że na wszystko trzeba czasu. Jeśli to nie mają być tylko wyrwykowe sprawy, a szersze podejście z państwa udziałem, to wszystko wymaga czasu do momentu podjęcia inicjatywy i później konsultacji.

Szanowni państwo, dziękuję serdecznie za udział, za państwa opinie. Tak jak pan minister wspomniał, oczekujemy waszych propozycji, żeby Komisja nie prowadziła kolejnego seminarium. Uprzejmie proszę, żebyście państwo, kiedy będziecie przysyłać swoje propozycje i przemyślenia do ustawy, przedstawić propozycję zapisu z krótkim uzasadnieniem. Polski Związek Sportu Głuchych, jeśli pamięć mnie nie myli, przysłał nam taką propozycję z uzasadnieniem i z zapisami. Wtedy łatwiej się odnosić i szybciej można podejmować decyzję, czy to jest krok we właściwym kierunku, czy jednak powinny być inne rozwiązania.

Bardzo proszę, zauważyłem zgłoszenie pana na końcu.

Członek zarządu Polskiego Związku Rugby Andrzej Kuć:

Dzień dobry. Andrzej Kuć – Polski Związek Rugby. Nie chciałbym, żeby pozostało takie wrażenie z tego naszego spotkania, że bycie prezesem czy bycie członkiem zarządu sportowego to jest straszliwie lukratywne zajęcie i przynosi same korzyści. Jest to związane z czymś, co określamy słowami: „sitwa”, „zabetonowanie” itd. Wydaje mi się, że w większości związków pracują ludzie, którzy są fascynatami danej dyscypliny sportowej. Robią to, bo to kochają i wielokrotnie na nich ciąży ogromna odpowiedzialność. Oni często walczą o przeżycie tych związków. Wydaje mi się, że gdybyśmy to pozostawili na takim etapie, jak rozmawialiśmy, byłoby to trochę niesprawiedliwe większości prezesów i większości członków zarządów wielu naszych związków. Tylko tyle chciałem powiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Myślę, że bardzo ważny głos, bo w tej debacie publicznej przebija się zazwyczaj to, co jest czarne. Zdecydowanie zawsze protestowałem po ważnych wydarzeniach, że tylko i wyłącznie wina jest po stronie pzs. Partnerstwo to coś więcej. Partnerstwo to są dwie strony, publiczna i pozarządowa pzs. Jeśli coś nie funkcjonuje, to trzeba szukać w tym mechanizmie więcej tego partnerstwa niż w tej chwili. Jeszcze pan Marek Szewczyk, bardzo proszę.

Przedstawiciel PZJ Marek Szewczyk:

Jeszcze poruszę sprawy porządkowe. Przytoczył pan raport dziennikarza. W tym raporcie między innymi było napisane, że na niektórych zjazdach związki sportowe nie wpuszczały dziennikarzy. To tak à propos tego, co mówiła pani poseł Niemczyk o demokracji. To się kłóci z demokracją i nie wiem, czy to można zapisać w ustawie, ale może warto, że związek musi wpuścić dziennikarzy na zjazd.

Druga kwestia, była mowa, że zmiany w statutach musi najpierw zaopiniować MSiT, a potem sąd. Apeluję do przedstawicieli MSiT, bo akurat wiem, że w PZJ jest taka sytuacja, że wydawanie opinii o zmianach ślimaczy się niemiłosiernie. Przydała jakaś większa dyscyplina czy wręcz nawet termin, w którym ministerstwo musi odpowiedzieć, a nie że to się ciągnie miesiącami.

Trzecia rzecz, konflikt interesów. Proszę państwa, w jeździectwie mamy wielki problem, dlatego że to już jest biznes. Właściwie nie ma działaczy społecznych w tym sporcie. Ci, którzy mają coś do powiedzenia są zaangażowani zawodowo, prowadzą stajnie, kluby, treningi. Oni z tego żyją. W związku z tym ograniczenia statutowe dotyczące konfliktu interesów wykluczają bardzo dużą grupę ludzi. Oni są we władzach wojewódzkich związków lub PZJ, ale inni ciągle im zarzucają, że nie powinno ich być, bo mają konflikt interesów. To prawda, mają, ale jak by wyeliminować wszystkich tych, którzy mają konflikt interesów, to zostaną emeryci i dzieci. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Dzieci na ze względu na prawo o stowarzyszeniach nie mogłyby zasiadać we władzach, emeryci tak. Bardzo proszę, jeszcze pan dyrektor Gałązka.

Dyrektor Departamentu Prawnego Ministerstwa Sportu i Turystyki Piotr Gałązka:

Chciałem się tylko odnieść do terminów wydawania decyzji administracyjnych, bo rozumiem, że o to chodzi. Minister wydaje decyzję administracyjną o odmowie, ewentualnie decyzję administracyjną o zgodzie na zmiany statutu. Po zmianach w k.p.a. te decyzje wydawane są w trybie milczącej zgody. Jeżeli minister nie wyrobi się w ciągu 30 dni, to po prostu automatycznie uznaje się, że ta zgoda została wyrażona. W tym sensie to wynika z przepisów i wtedy pzs może wystąpić do ministra o potwierdzenie, że w taki sposób została wydana decyzja. Od wejścia tych przepisów bardzo pilnujemy terminów 30-dniowych i wydajemy decyzje, czasami negatywne dla pzs, ale w terminie 30 dni. Wyjątkiem są oczywiście takie sytuacje, gdy wniosek nie spełnia wymogów formalnych. Wtedy prosimy związek o uzupełnienie tych braków i to się trochę inaczej liczy, ale standardowo, jeżeli chodzi o samo zatwierdzenie statutow, to wynika z przepisów, że nie możemy przekroczyć 30 dni, bo inaczej jest to rozumiane jako zgoda. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, miałem nie zabierać głosu, ale uznałem, że trzeba zabrać. Pan prezes rugby mi o czymś przypomniał. Wspólnie z panem przewodniczącym jesteśmy już tu trochę lat. Zawsze powtarzam, bo tu różne towarzystwo jest, jestem w Komisji 21 lat, kolega poseł z pewną

przerwą jeszcze dłużej. Przyglądamy się nieraz i rzeczywiście do niektórych związków, gdzie są miliony dotacji lgną tłumy. Większość związków sportowych, jest w tysiącach, w setkach tysięcy. Tak to wygląda mniej więcej. Tu są specjaliści, trenerzy tak mówią, żeby wypromować jakąś dyscyplinę potrzeba 10 lat szkolenia. Potrzebne są pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Nie wszystkie związki mają szczęście. Jak patrzę po niektórych prezesach czy członkach zarządu, to nie mają szczęścia, niestety. Mówię to, żeby była jasność, bo jak ładujemy miliony w jeden związek, to nie ma silnych. Jest pewna dyscyplina, która nie bierze z ministerstwa pieniędzy, ale ma duży problem, mimo że tam są miliony. Nie powiem, o którą chodzi. Mogą państwo się domyślić. W każdym bądź razie tak to mniej więcej wygląda.

Na koniec, jeśli chodzi o sprawę dwukadencyjności, nie ma złotego środka. Każdy z nas o zdrowie dba, szczególnie w sile wieku. W szpitalu, jak jest dobry ordynator, to się go nie wymienia, bo jest dobrym fachowcem. Wszyscy z nas chcą iść do dobrego. W związkach sportowych, jak ktoś jest znakomitym menadżerem, a jeszcze jak nie ma tych milionów, to tym bardziej go trzeba wspierać. Tak jak tu powiedział pan prezes, czy członek zarządu rugby, większość z prezesów, pań czy panów, członków zarządu, to są pasjonaci. Po prostu kochają swoją dyscyplinę i ten czas rodzinny na nią poświęcają. W zasadzie nie mają z tego żadnych ekonomicznych wymiarów, jeszcze tylko problemy. Wiadomo, na walnych, mimo że w miarę tam prezes się stara, to i tak dostanie, krytykę, czy tak jak pan przewodniczący mówi: „w ucho”. Potem przyjdzie gdzieś tam na komisję i też dostanie, bo nie ma wyników. Jeśli chodzi o dwukadencyjność to jest bardzo trudny temat i to nie jest takie proste, żeby powiedzieć, dwukadencyjność jest bardzo dobra. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Zamykamy dyskusję. Pani poseł Małgorzata Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałabym jeszcze się odnieść do obecności innych osób na zgromadzeniach wyborczych. Podzielam stanowisko pana ministra, że wyborcze to są wyborcze i nie jestem przekonana, czy dziennikarze powinni w nich brać udział. Moim osobistym życzeniem byłoby, żeby wyborcze były transmitowane online i żeby dziennikarz, który chce śledzić, co się dzieje, czy nawet jakikolwiek inna osoba z danej dyscypliny sportu, albo ktoś z innej dyscypliny sportu zechciałby prześledzić, co się działo na takim walnym, to ma wtedy taką możliwość, bo transmisja jest zapewniona.

Kończąc dyskusję odnośnie do zarządów, z panem przewodniczącym rozmawiamy na bieżąco. Być może jakimś nowym rozwiązaniem byłoby zrobienie zarządów wykonawczych i zarządów społecznych. Wtedy jest zarząd wykonawczy, który jest w pzs, który pobiera wynagrodzenie i który ma określone obowiązki i musi spełniać określone kryteria i zarząd społeczny, który nie pobiera wynagrodzeń i pełni wtedy tę funkcję społecznie i może być tym prezesem związku nawet 10 kadencji. Jest rozróżnienie pomiędzy zarządem wykonawczym a zarządem społecznym. Na razie rzucamy różne hasła w obieg. Być może wspólnie wypracujemy jakieś zadowalające wszystkich nowe rozwiązania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Rozmawiając z panią poseł podałem taki przykład, który funkcjonuje w życiu, co prawda nie bezpośrednio sportowy, choć ze sportem też ma trochę do czynienia. W Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej jest 16 tys. ochotniczych straży posiadających osobowość prawną. Potem są oddziały gminne i powiatowe, które nie muszą mieć osobowości prawnej w wyjątkowych sytuacjach. Ze względu na ograniczenia publiczno-prawne osób pełniących funkcje, radnych, wójtów, burmistrzów, zdecydowano się na wprowadzenie statutowe, że są zarządy wykonawcze. Związek również prowadzi działalność gospodarczą na własnym majątku, na majątku publicznym. Te zarządy wykonawcze zajmują się bieżącą działalnością, zaciąganiem zobowiązań na podstawie tego, co uchwała zarząd właściwy. W zarządzie właściwym są tylko i wyłącznie społecznicy. W zarządach wykonawczych są ludzie, którzy zawodowo mają podpisaną umowę. To jest tak na marginesie.

Szanowni państwo, dziękuję za ten element rozmowy. Przechodzimy do punktu dotyczącego informacji o naszej obecności w strukturach międzynarodowych. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Szanowni państwo, przygotowaliśmy raport w oparciu o informacje z każdego pzs o obecności w organizacjach międzynarodowych. Ten raport liczy łącznie 72 strony. Nie będę go przedstawiał w szczegółach. Proszę o wnikliwe zapoznanie się z nim. Każdy z pzs przedstawił swoich członków, przedstawicieli, którzy są w organach, w większości jako członkowie zarządu. Jest tego naprawdę bardzo dużo. Z takich bardzo kluczowych osób, z których jesteśmy dumni w sensie reprezentacji, na pewno należy wymienić pana Witolda Bańkę, który jest prezesem WADA już kolejną kadencję. Pan minister Jakub Rutnicki jest członkiem zarządu WADA. Z racji pełnienia funkcji został wybrany na to stanowisko. Nasza olimpijka Maja Włoszczowska jest także członkinią MKOl-u i zasiada w komisji zawodniczej. Pozostali nasi członkowie są w poszczególnych ciałach. Nie chcę tego wymieniać, bo nie chciałbym nikogo pominąć, ani nikogo wywyższyć. Podkreślam raz jeszcze, w większości są to członkowie zarządów poszczególnych ciał, skarbnicy, jak w przypadku Polskiego Związku Koszykówki i pana Grzegorza Bachańskiego. Dla nas jest to niezwykle ważne. Podkreślam, że potrzeba umiędzynarodowienia obecności naszych przedstawicieli pzs w federacjach międzynarodowych jest bardzo ważna, aby skutecznie zrealizować dyplomację sportową, która dla nas będzie kluczowa za półtora roku, kiedy będą podejmowane decyzje o organizacji igrzysk olimpijskich. To niezwykle ważne.

Musimy być jeszcze bardziej obecni. Taka jest prawda. Możemy tylko wystąpić z apelem do wszystkich państwa, którzy są na sali, aby skupić się również na działalności międzynarodowej. Ona naprawdę przynosi korzyści, bo możemy realizować swoje ambicje na przestrzeni międzynarodowej i mocno odznaczać się w tej działalności. Myślę, że to jest temat do przemyślenia w czasie walnych sprawozdawczych i walnych wyborczych, żeby również tę działalność międzynarodową potraktować niezwykle poważnie. Jesteśmy dwudziestą gospodarką świata, największym krajem Europy Środkowo-Wschodniej. Mamy wielkie ambicje. Jesteśmy profesjonalni. Przychodzi moment, aby naprawdę ruszyć w tę przestrzeń międzynarodową. Tak samo jest to ważne jak obecność na poziomie krajowym. O to chciałem bardzo gorąco zaapelować do wszystkich państwa prezesów i także podziękować za ten materiał, w którym daliście sprawozdanie z obecności w ciałach międzynarodowych w ramach własnych federacji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. To rzeczywiście obszerny materiał. Warto z nim się zapoznać. Interesuje mnie, czy jest gdzieś jakieś miejsce, kiedy ostatnio pan minister lub departament spraw zagranicznych ostatnio z tą dyplomacją sportową Polski się spotkał i o czym rozmawialiście. Słyszę o tym wspólnym celu, za którym będziemy wszyscy chodzić. Gdzieś mi po prostu tego miejsca brakuje, tej wymiany. Patrę na zawodowego dyplomata, działacza sportowego, pana Janusza Taterę. Byłbym wdzięczny, żeby zechciał powiedzieć, czy widzi takie miejsce, gdzie ono powinno być. To jest oparte na doświadczeniu. Wcześniej był sekretarzem generalnym PKOl-u, teraz sekretarzem generalnym Polskiego Związku Sportów Saneczkowych, dyplomata zawodowym, naszym attaché olimpijskim. To doświadczenie zapewne jest, więc byłbym wdzięczny za państwa podpowiedzi, jak dalej pracować z tą grupą osób, żeby wzmacniać naszą obecność. Panie Januszu, da się pan namówić na refleksję?

Sekretarz generalny Polskiego Związku Sportów Saneczkowych Janusz Tatera:

Bardzo dziękuję. To jest bardzo ważny moment, który na przestrzeni tych 25 lat, o których mówię, był wielokrotnie przez nas podejmowany. Na gruncie PKOl organizowaliśmy takie spotkania za mojej ośmioletniej kadencji. Organizowaliśmy cyklicznie specjalne seminaria i szkolenia z wybranych elementów protokołu dyplomatycznego, przydatnego do działalności międzynarodowej. Starania o prawa organizacji zimowych igrzysk olimpijskich wtenczas w 2006 r. spowodowały, że intensywność tych spotkań była większa i była bardzo dobrze przyjęta przez pzs.

Na tej sali jest wiele osób – przy okazji mojej pracy za granicą, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, w Chinach, mniej w Chorwacji – które wiedzą, że sport i dyplomacja bardzo ze sobą korespondowały i odgrywały wielką rolę w otwieraniu wielu drzwi, łącząc duży potencjał, który był w środowiskach polonijnych przy okazji pobytu polskich sportowców. Andrzej jest sąsiadem, ale z panią Ireną Szewińską mieliśmy bardzo dobrze wypracowany proces na wielu sesjach MKOl-u i na wielu innych spotkaniach międzynarodowych, włączając w to mocno polskie placówki dyplomatyczno-konsularne, tam gdzie odbywały się duże zawody. Z inicjatywy PKOl w tym czasie wprowadziliśmy pewien wypracowany system, ażeby pzs informowały polskie placówki dyplomatyczno-konsularne, że przyjeżdżają na zawody, które odbywają się w randze mistrzostw świata,

mistrzostw Europy w danym kraju. One bardzo pobudzały grupę Polaków, którzy mieszkają za granicą. Jednocześnie były bardzo dobrym pomostem do pracy z federacjami narodowymi. To zdawało egzamin. Obecnie PKOl też to czyni. Obserwuję, że nasze placówki dyplomatyczne są użyteczne. Ostatnio to było w Mediolanie i w Cortinie. To zdaje egzamin.

Pozostawienie tego samym związkom sportowym nie zdaje do końca egzaminu. Opracowaliśmy wtenczas w PKOl specjalny skrypt dotyczący wybranych elementów protokołu dyplomatycznego. Wtenczas jeszcze te książeczki, które były dostępne w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, czyli protokół dyplomatyczny pana ambasadora Pietkiewicza, były trudne do uzyskania. Jak już można było kupić, to kupiliśmy to pzs i wiem, że było to wykorzystane. Jest to ważny moment edukacyjny. Na pewno sport otwiera wiele drzwi dla dyplomacji, a dyplomacja może otwierać bardzo dużo drzwi dla sportu

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Przewodniczący Rady Polskiego Instytutu Dyplomacji Sportowej Piotr Iwańczyk:

Dzień dobry, kłaniam się. Piotr Iwańczyk. Ucieszyłem się z tematu dzisiejszego posiedzenia Komisji, bo nie mogliśmy trafić na lepszy, ponieważ reprezentuję Polski Instytut Dyplomacji Sportowej. Co prawda nie jesteśmy organem ani państwowym, ani administracji, tylko fundacją powołaną przez pięciu współzałożycieli, którzy gdzieś z pasji do sportu i dostrzeżenia tej postawy, a może tendencji do rosnącej wagi dyplomacji sportowej, analizuje na bieżąco te tematy i dostrzegamy je z analitycznego punktu widzenia. Widzimy też, jako praktycy funkcjonujący w środowisku sportowym, że ta dyplomacja sportowa coraz częściej się przewija. Taki koronny przykład mamy z lutego 2026 r. To są takie frameworki, ramy prac państwa, które powołują dokumenty strategiczne stricte dotyczące dyplomacji sportowej. W strategii sportu, w tych priorytetach, przy konsultacjach, gdzie też mieliśmy przyjemność brać udział, zaistniała dyplomacja sportowa. Jest to przede wszystkim dokument rządowy i międzyresortowy, gdzie większość działań bierze na siebie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Handlu Irlandii. To też wskazuje, że to nie jest potrzeba wynikająca stricte ze środowiska sportowego, które chce lobbować za swoimi kandydatami w organach międzynarodowych, chce ich wskazywać. MSZiH Irlandii dostrzega potrzebę i możliwość wykorzystania tej dyplomacji sportowej dla realizacji swoich celów. Tam są wymienione cztery filary i cele. Mogę to podesłać zainteresowanym osobom, ale myślę, że bardzo łatwo można sobie to znaleźć. Jednym ciekawym celem jest wsparcie międzynarodowych partnerstw sportowych w zgodzie z irlandzkimi wartościami i interesami. Co ciekawe, tamtejsze MSZ wydzieliło specjalny fundusz. On wynosi 1 mln euro i jest podzielony na lata 2025–2030. Tam są przeznaczone środki na to, aby tych kandydatów promujących Irlandię na arenie międzynarodowej wspierać. Co więcej, MSZ na podstawie tej strategii jest zobowiązane do tego, aby do Szwajcarii, czyli tej kolebki, gdzie znajduje się większość siedzib międzynarodowych związków sportowych, organizacji, skierować zwiększone zasoby, które będą pracować na rzecz Irlandii i na rzecz sportu.

To są realne działania, które można wdrożyć. Jako instytut przygotowujemy takie działania. Jesteśmy w trakcie prac nad kalendarzem wyborczym do międzynarodowych organizacji sportowych na lata 2026–2027. Ten kalendarz ma w założeniu jest dla nas materiałem analitycznym i ma być wskazaniem szans dla polskich przedstawicieli, gdzie i kiedy będą odbywały się wybory, jacy kandydaci potencjalnie będą w nich głosować. Chcielibyśmy, aby to związki sportowe wychodziły z inicjatywą do takich ciał jak my, między innymi do MSiT, aby faktycznie szukać tej pomocy z zewnątrz do wprowadzania swoich kandydatów do struktur międzynarodowych. Pan Marek Pałus i pan Wiesław Wilczyński wspominali o wprowadzaniu kandydatów. Bez tego bardzo ciężko o sukces czy o organizację dużych imprez sportowych. Bardzo chętnie się takim kalendarzem podzielimy.

Co więcej, wagę dyplomacji sportowej częściej niż związki sportowe – to nie jest zarzut w żadnym tonie do państwa – dostrzegają i odzywają się do nas lokalne organizacje turystyczne. Myślę, że nie zdradzę dużej tajemnicy, tylko wręcz pochwalę lubelską organizację turystyczną, która wiedząc, że do Bogdanki Luk Lublin przybędzie Ran Takahashi, japoński zawodnik, który ma miliony obserwujących na Instagramie – to też jest jakaś miara i wyznacznik popularności w dzisiejszych czasach, stety, niestety – chce w jakiś sposób to wykorzystać do promocji regionu w Japonii, wiedząc, że Japończycy to bogaty rynek turystyczny, który chętnie do Polski przyjedzie. Chcą wykorzystać między innymi z punktu widzenia zawodnika. To są szanse, które należy wykorzystywać. Wspomniana Irlandia już może posłużyć jako framework do dalszych

prac. Jest też ten kalendarz wyborczy, który jest przygotowany dla państwa. Dla nas to jest fajna rzecz do przeanalizowania, ale dla państwa to jest też jakaś realna szansa, żeby zobaczyć, gdzie dane wybory będą zaplanowane i działać w ramach strategii i promowania swojego kandydata. Dziękuję bardzo za głos.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Myślę, że część z nas korzysta z pracy instytutu. Pamiętam, trafił do mnie taki materiał dotyczący Igrzysk Olimpijskich w Paryżu. Ciekawy materiał. Bardzo proszę, czy ktoś z państwa w tej sprawie chce zabrać głos? Proszę bardzo, pan poseł.

Poseł Jacek Niedźwiedzki (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Tak jak wspominał pan minister Piotr Borys, Polska ubiegać się będzie o organizację Igrzysk Olimpijskich w 2036 r. lub w 2040 r. i ta dyplomacja sportowa nabiera dużego znaczenia. Mówię o kontaktach przedstawicieli naszych związków sportowych z federacjami europejskimi i światowymi. Mam w związku z tym trzy pytania do ministerstwa.

Prosiłbym o wskazanie programów MSiT, w ramach których w kosztach bezpośrednich możliwe jest ubieganie się o dofinansowanie kosztów związanych z uczestnictwem przedstawicieli Polski we władzach międzynarodowych organizacji w ramach danej dyscypliny, kongresach federacji europejskich i światowych. Koszty związane z tymi wyjazdami są duże. Analogicznie prosiłbym o wskazanie takich opcji w przypadku sędziów, których pzs chciałby skierować na specjalne staże, kursy. Trzecie pytanie: czy MSiT rozważa przeniesienie takich kosztów do katalogu kosztów bezpośrednich w programie MSiT lub utworzenie specjalnego programu dyplomacji sportowej skierowanego do organizacji działających w sporcie, aby umożliwić pzs działania na tym polu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Pan poseł Jacek Niedźwiedzki podjął bardzo ważny temat. Mówimy właśnie o takim funduszu dyplomacji sportowej wspierającym na zasadzie grantów działalność pzs. Musimy znaleźć umiejscowienie tego do wydatkowania lub szukać naszego partnera, czyli np. MSZ. Bardzo proszę, kto z państwa jeszcze chce zabrać głos? Jeśli nie ma zgłoszeń, to uprzejmie proszę, pan minister.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Myślę, że przeanalizujemy to przy okazji prac naszych wspólnych nad kandydaturą Polski, jeżeli chodzi o igrzyska olimpijskie. Podam to jako przykład, ale on jest także elementem naszej współpracy. Prezes Szlachta namawiał nas do tego, żeby Komisja przyjęła odpowiedni dezyderat w sprawie eventów, które mogą nas wypromować. SportAccord jest jedną z najważniejszych imprez na świecie. Większość zarządów i członków MKOl-u przyjeżdża na taki event, prawie 3000 osób z całego świata. Dzięki państwa dezyderatowi i wsparciu zgłosiliśmy aplikację, aby w przyszłym roku SportAccord mógł się odbyć w Polsce, w Warszawie. Oczywiście, czy wygramy tę rywalizację, nie wiemy, bo zaistniał problem w Baku.

W tym roku SportAccord miał być w Baku, ale został odwołany, przynajmniej na tym etapie, ze względu na sytuację międzynarodową. Proszę zwrócić uwagę, że w tym kontekście naszym największym atutem – mówiłem to dzisiaj na EFNI – w kontekście budowy marki Polski jest to, że jesteśmy krajem bezpiecznym. Jednym z najważniejszych naszych atutów, jednym oczywiście jednym z wielu, ale także istotnym, jest to, że jesteśmy krajem niezwykle bezpiecznym w kontekście zmieniającego się świata. Spójrzcie na ambicje Arabii Saudyjskiej, Kataru w kontekście ubiegania się o Igrzyska Olimpijskie, jak geopolityka i punkty zapalne na świecie zmieniają optykę. Ile czasu upłynie, żeby odbudować na nowo tę wiarygodność bezpieczeństwa.

To pokazuje nam, że do dyplomacji sportowej musimy ją na nowo przebudować, nie tylko w kontekście strategii. Bardzo dziękuję instytutowi i osobom niezwykle fajnie zaangażowanym. Nowe spojrzenie, ciekawe, to są na pewno ważne uwagi do strategii. Jako państwo polskie musimy przebudować system dyplomacji sportowej. Dlatego przedstawiłem mój wcześniejszy apel o obecność w jak najwyższych gremiach międzynarodowych przez pzs. Oczywiście to jest jedna z dróg. Druga to to, co będziemy tworzyć w specjalnej grupie. Mamy powołanych sześć grup przy okazji tworzenia aplikacji do igrzysk olimpijskich. Też nam się marzy, żeby powstał – to wymagało będzie wspólnej pracy – zespół parlamentarny ponad podziałami w Sejmie, żeby móc pokierować

tymi pracami na poziomie polskiego Sejmu czy o Senatu. Potrzebujemy uspoólnionych działań i przestawienia w tym okresie sporej części polskiej dyplomacji na dyplomację sportową.

Ten raport na 72 stronach, gdzie istniejemy jako Polacy w ciałach międzynarodowych, też jest przykładem naszych zasobów, których realnie nie wykorzystujemy. Prawda jest taka, jeżeli chcemy aplikować o igrzyska olimpijskie, to właściwie każdy pzs, który ma swoich przedstawicieli, będzie musiał wykonać ogromną pracę w rozpisanej strategii dojścia do decyzji. Dyplomacja sportowa będzie wielopoziomowa. Część państw europejskich lokuje organizacje międzynarodowe, dając środki finansowe, żeby umiejscowiły swoje siedziby, swoje federacje w danym państwie. To jest nic innego jak znalezienie pieniędzy, niemałych, aby siedziby danych organizacji międzynarodowych, sportowych miały miejsce w danym kraju. Przed nami też jest taka dyskusja, bo nigdy to nie miało miejsca w Polsce. To jest też kontekst budowania pozycji w dyplomacji sportowej.

Drugi element – jak podejść pod skuteczną rywalizację, to jest kwestia nie tylko stu kilkudziesięciu członków MKOl-u, którzy na końcu podnoszą rękę za głosowaniem. To są ludzie z całego świata. Chcąc budować skutecznie dyplomację sportową pierwszy kanał to jest relacyjność na poziomie każdej z osób, która reprezentuje daną dyscyplinę i jest ulokowana w federacjach międzynarodowych. To jest kwestia podejścia pod MSZ, które będzie współkierowało taką grupą. Musimy to wszystko zrobić w bardzo krótkim czasie. Część państw i miast, tak jak Francja i Paryż, wykonało gigantyczną pracę w rywalizacji z Londynem. Paryż przegrał, mimo budowania dyplomacji na całym świecie przez wiele. Potem odrobił lekcje i na końcu uzyskał igrzyska olimpijskie po wielu latach starań. Musimy to zrobić perfekcyjnie. Możemy to zrobić tylko wtedy, kiedy będziemy na poziomie starań wszyscy mówić jednym głosem. To jest niezwykle ważne. Myślę, że poświęcimy osobny czas na budowanie dyplomacji sportowej. Jako państwo polskie wraz pzs musimy po prostu przyspieszyć. To jest jeden z wniosków, który mamy w kontekście budowania naszej aplikacji do igrzysk olimpijskich. Musimy rozpoznać zasoby i dobrze zarządzić częścią przez najbliższe dwa lata, aby to staranie się o igrzyska było jak najbardziej skuteczne. Dzięki.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Pan poseł Andrzej Szewiński. Dziękuję.

Poseł Andrzej Szewiński (KO):

Chciałbym to spiąć jedną klamrą. Apeluję do pana ministra, aby jeszcze bliżej współpracować z MZS. MSiT i MSZ powinny grać w jednej drużynie. Wtedy to będzie recepta na ten efekt końcowy, czyli sukces. Mamy być skazani na sukces w tych różnych obszarach związanych z sukcesami naszych kandydatów do struktur ciał międzynarodowych. Druga sprawa to są eventy i ich organizacja, jak na przykład igrzyska olimpijskie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Szanowni państwo, temat, z którym rozpocząłem – Tor Poznań. Proszę najpierw o dwa zdania wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Motorowego – pan Arkadiusz Sasara. To jest nasza solidarnościowa sprawa. Prosiłbym państwa, żebyśmy jeszcze mogli funkcjonować wspólnie 15 minut. Bardzo proszę.

Wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Motorowego Arkadiusz Sasara:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, to oczywiście precedens, który źle wpłynie na różne aspekty naszego życia. Jesteśmy związkami sportowymi. Zamknięcie Toru Poznań, jedyne w Polsce toru posiadającego homologację Światowej Federacji Samochodowej i Motocyklowej jest problemem. Od razu mówię, to nie taka homologacja, że Formuła 1 mogła jeździć. Wiadomo, że są różne gradacje tych torów. Zamknięcie takiego toru może spowodować, że za chwilę zamknięta zostanie bardzo duża liczba torów, które mają homologację Polskiego Związku Motorowego, na których oprócz sportu mają pojawiać się też kierowcy, których ustawami i karami wyrzucamy z ulic. Bardzo dobrze, że ich wyrzucamy z ulic, żeby oni nie łamali przepisów ruchu drogowego, nie driftowali, ale gdzieś to muszą robić. Powinni to właśnie robić na takich torach. Po tej sytuacji to może zmienić się diametralnie, bo każdy następny tor może być zamykany.

Notabene, dziwna sprawa, bo Tor Poznań, nie wiem, czy państwo wiecie, graniczy z lotniskiem. Te samoloty tam niespecjalnie w Poznaniu przeszkadzają. Mówimy o torze, który powstał w 1977 r. Mieszkańcy i jeden z tych ludzi, który działa przeciwko, pobudowali się tam w latach 1990–2000. Tor tam był i oni wiedzieli, gdzie budują.

Wracając jeszcze do sprawy sportowej, pozamykanie takich torów to jest pierwszy punkt. Co państwo powiecie na to, jak zaczniemy zamykać stadiony żużlowe? Przecież też są głośnie i też są w dzielnicach. To już jest naprawdę, przyznam się, bardzo niedaleko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Szanowni państwo, jest też słynna sprawa orlika. Z inicjatywy rządu przeprowadziliśmy stosowną nowelizację prawa i te obiekty dotyczące upowszechniania sportu i sportu młodzieżowego wzięliśmy pod ochronę. Przy dużym oporze strony społecznej nie wpisaliśmy Toru Poznań, mimo że na pewnym etapie była poruszana ta kwestia. Zrezygnowaliśmy ze względu na niebezpieczeństwo niedokończenia procesu legislacyjnego, późniejszego zaskarżenia. Wiem, że stosowne działania podejmował nasz resort wspólnie resortem klimatu i środowiska. Umówiliśmy się, kiedy kończyliśmy tę sprawę, że państwo w roboczy sposób będą próbować zmieniać tę przesłankę, która leży u podstaw decyzji Głównego Inspektora Ochrony Środowiska. Otrzymałem decyzję z której wynika, że dla strony, czyli automobilklubu jest 30 dni, na odwołanie się do sądu administracyjnego. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Szanowni państwo, krótko, ale treściwie. Pomagamy mniej więcej od dwóch lat, aby ten tor mógł funkcjonować dalej. To jest jedyny tor tej skali w Polsce, na którym nie tylko nasi sportowcy, ale również wojsko, Straż Pożarna i Policja ćwiczą swoje umiejętności. Tor powstał w latach 70', kiedy było lotnisko. Nic w tamtych czasach nie wskazywało na to, że osiedla, domków jednorodzinnych będą rosły bliżej toru. Lotnisko działa na specustawie, czyli jest wyłączone z tych parametrów. Tor niestety nie. Z czego się bierze problem? Problem się bierze z faktu, że na poziomie miasta Poznań istnieją parametry dźwiękowe odpowiedniej liczby decybeli – 55 – które tor spełnia. Tor przeprowadził gigantyczną inwestycję, odseparował się, przygotował ekrany dźwiękochłonne, częściowo zalesienie. Zrobił wszystko, co jest możliwe, żeby ograniczyć te parametry i pracuje w określonych godzinach. To nie jest problem Poznania, który to rozumie i wspiera. To jest problem małej gminy – Tarnowa Podgórnego, Mieszkańcom, którzy wybudowali się pod torem, zaczęło to przeszkadzać. Ta gmina ma obniżone parametry dopuszczalnego dźwięku. Nie przeszkadza to teoretycznie mieszkańcom, którzy są, sztucznie oczywiście, w administracji Poznania, ale przeszkadza formalnie. Jest już ośmioletni proces odwoływania do WIOŚ-u. Tor po pierwsze złoży wniosek o wstrzymanie wykonania decyzji, aby mógł normalnie funkcjonować i równolegle przygotuje skargę do NSA. To nie zmienia faktu, że i tak, i tak problem trzeba rozwiązać.

Możliwości są dwie. Pierwsza – ustawowa, niełatwa. Próbowaliśmy już czynić to wspólnie na posiedzeniu, kiedy ograniczaliśmy skutki hałasu i zamknięcia boisk – tzw. lex Puławy. Wtedy było zagrożenie, że w oparciu o powszechne korzystanie ze środowiska będzie zaskarżona ustawa do TSUE, bo to są inne normy dźwiękowe, hałas toru itd. Nie poczyniliśmy tego, ale zobowiązaliśmy równie, miasto Poznań w relacji z Tarnowem Podgórnym, żeby załatwić to na poziomie lokalnym. Na tym poziomie drogi są dwie. Pierwsza, jeśli Poznań stwierdzi, że faktycznie w tej części jest działalność usługowo-mieszkalna – to trzeba stwierdzić poprzez biegłych i wtedy parametry się zmieniają – albo Tarnów Podgórny zmieni plan miejscowy. Mimo próby rozmów i zachęcania przez miasto Poznań Tarnowa Podgórnego, Tarnowo Podgórne tego zrobić nie chce i chce utrzymać obniżone parametry hałasu. Mamy tutaj pewien klinch.

Mamy dwie drogi. Pierwsza – znalezienie rozwiązań legislacyjnych, co jest bardzo trudne. Szukamy ich od naprawdę wielu miesięcy. Druga to stwierdzenie, że faktycznie w części granicy Tarnowa Podgórnego – to muszą stwierdzić biegli – istnieje faktyczna, nie teoretyczna, działalność nie mieszkalna, ale usługowo-mieszkalna, co zmienia kategorię tego terenu. Zakładamy, że tor będzie dalej funkcjonował tak, jak funkcjonuje przy odwołaniu. Mijmy nadzieję, że to odwołanie będzie przyjęte. Jak wspomniałem na początku, tor ma złożyć wniosek o wstrzymanie wykonania decyzji. Niewykluczone, że trzeba będzie pójść, jeżeli ta droga administracyjna miasta Poznania nie będzie skuteczna, znaleźć jednak rozwiązanie ustawowe. Musimy wspólnie go poszukać i to są dwie możliwe drogi do tego, żeby ten temat usankcjonować. Temat jest niełatwy, bo od 8 lat jest ciągle w odwołaniach albo wstrzymanych decyzjach i musi być w końcu rozwiązany. Tak wygląda sytuacja. Zakładam, że tor w dniu dzisiejszym lub jutro złoży wniosek o wstrzymanie wykonania decyzji. Dla nas wszystkich będzie kolejnym elementem pracy nad tą trudną sprawą, jeżeli chodzi o przepisy ochrony środowiska i przepisy, które pozwolą na to, żeby ten tor mógł dalej funkcjonować. To, że tor ma funkcjonować i musi funkcjonować, do tego chyba nikogo na tej sali przekonywać nie trzeba.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. W tej sprawie państwo chcecie zabrać głos? Dopuszczam tylko parlamentarzystów, bo to nie było w porządku obrad. Temat został wywołany. Bardzo proszę.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, chciałem zgłosić pewien pomysł takiego troszkę pobocznego rozwiązania tego problemu, pewnie też niełatwego społecznie, ale stosunkowo szybkiego i wydaje się, że sprawiedliwego w kontekście całej tej sytuacji. Zgadzam się z tym, że docelowo musimy znaleźć rozwiązanie systemowe jak chronić tego typu obiekty, czy stadiony żużlowe, czy tory motorowe przed presją deweloperów. Podobnie było z kwestiami rolniczymi, że ludzie się budowali w polach, a teraz protestują przeciwko temu, że rolnicy prowadzą tam swoją normalną działalność, którą prowadzili przez wiele, wiele lat. Kolejność jest tutaj niezachowana. To jest kwestia ogólnych problemów planistycznych. Rozwiązanie tego konkretnego problemu mogłoby polegać na tym, żebyśmy stosunkowo szybko drogą ustawową część gminy Tarnowo Podgórne włączyli do miasta Poznania, tak jak było w Opolu z elektrownią Opole.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Tak, ale to wymaga konsultacji społecznych. To nie jest tak prosto zmienić granice. Pan Wiesław Wilczyński, ale tylko w tej sprawie.

Honorowy prezes Escola Varsovia Wiesław Wilczyński:

Z przerażeniem myślę o tym, co może się wydarzyć ze spotem żużlowym, ponieważ prawie wszystkie obiekty, stadiony żużlowe są w miastach, gdzie rozwinęło się budownictwo mieszkaniowe i nie ma regulacji. Popieram wniosek pana ministra Bortniczuka. Musimy to uregulować ustawowo. W jednym samorządzie to nie będzie przeszkadzało i będą mieszkańcy i wybrani radni tolerowali, a w innych będą kłopoty. Ta lawina może się rozwinąć bardzo mocno w krótkim czasie. W Pile na przykład zbudowano budynek mieszkalny 80-100 m od toru. Kto na to pozwolił? Gdzie są przepisy dotyczące zagospodarowania przestrzennego, planowania przestrzennego, ustawa o planowaniu przestrzennym, która niedawno była nowelizowana? Tylko regulacja ustawowa może ochronić polski sport tam, gdzie sport motorowy czy piłka przeszkadza. Wiele dyscyplin generuje hałas o różnym stopniu i to musi być uregulowane w trybie pilnym.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Tak jak mówiłem, jedną regulację przeprowadziliśmy. Obecnie gminy są w procesie uchwalania planów miejscowych. To też jest ważne, żebyśmy jako społeczność włączali się w to i monitorowali te rzeczy.

Korzystając z państwa obecności, chcę przypomnieć, że powoli, ale dłubiemy swoje. Po pierwsze, wprowadziliśmy ustawą poselską świadczenia dla medalistów igrzysk dobrej woli. Dziękuję pani prezes Annie Bajan, która również się włączyła w tę pracę. Prezydent podpisał w marcu nowelę ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, która zwalnia nagrody rzeczowe, były finansowe dla medalistów igrzysk olimpijskich, paralimpijskich, światowych igrzysk głuchych i nawet olimpiad specjalnych, gdyby tam zdecydowano się przyznać jakieś nagrody rzeczowe. Ta ustawa obowiązuje od 1 stycznia, czyli wstecznie. Rządowy projekt noweli ustawy o sporcie jest, ważny dla kobiet, zawiera rozwiązania takie jak sędzia sportowy jako funkcjonariusz publiczny i też dla medalistów igrzysk paralimpijskich. Jest obecnie na biurku u pana prezydenta i czekamy na podpisanie. Nie ma tam żadnych kontrowersyjnych spraw, więc powinno być. Wcześniej, przed igrzyskami olimpijskimi w Paryżu, podnieśliśmy znacząco nagrody za medale oraz stypendia.

Szanowni państwo, pani poseł Małgorzata Niemczyk prosiła o przypomnienie – mamy prośbę do państwa, żebyście do 25 kwietnia przesłali swoje przemyślenia i propozycje z uzasadnieniem. W maju odbędziemy sesję ogólną dotyczącą konkretnych propozycji. Będzie wyświetlona. Chcemy od państwa usłyszeć opinie i wtedy zabieramy je do szerszego koszyka, do prawników, żeby później dalej mogli pracować. Pan dyrektor Gałązka się ładnie uśmiechnął, że będzie miał kolejny koszyczek do pracy.

Serdecznie dziękuję za dzisiaj. Zamykam posiedzenie Komisji.